GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

4 GRUDNIA 1917.

NR. 285. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·20
„ układ tabelaryczny . . .	„	—·40
Nadesłane	„	1·—
Ne rologi	„	1.—
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 8 stronica)	„	20·—
½ Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„	1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„	2.—

Cesarz do delegacyi.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem uroczystem przyjęciu członków obu delegacyi odpowiedział J. Ces. i Król. Mość Cesarz Karol na przemówienie hołdownicze obu prezydentów delegacyi, jak następuje:

Od chwili, gdy z łaski Boga wstąpiłem na tron Moich przodków, zbierają się po raz pierwszy delegacye, dla załatwienia zadań, które na nie czekają. Zapewnienia niezmiennej wierności i oddania się, którym daliście mi panowie dzisiaj wyraz przez usta waszych prezydentów, przyjmuję ze szczerem zadowoleniem i z wdzięcznem sercem wyrażam wam moje cesarskie pozdrowienie.

Niedawno temu przypadła rocznica dnia, w którym podobało się Wszechmocnemu powołać do siebie Mego dostojnego poprzednika, J. Ces. i Król. Mość cesarza Franciszka Józefa I. Przez dwa wieki ludzkie w ciężkiej i radosnej godzinie zmarły władca z bezprzykładnem poświęceniem i w niestrudzonej pracy dzielił losy swoich ludów. Niech będzie błogosławioną Jego pamięć.

Sędziwy cesarz, którego najgoretszem życzeniem było poświęcić schyłek swego życia dziełom pokoju, nie szukał sporu, który miał wstrząsnąć świat w podstawach. Ze skrwawionem sercem lecz niewzruszenie ufny w Boga, poświęcenie swoich ludów i siłę monarchii, podjął on rękawicę wyzwania, gdy widział, że walka stała się nieuniknioną.

Ożywiony zapałem oddźwięk, jaki znalazł manifest najwyższego wodza wojennego na wszystkich ziemiach naszej kochanej ojczyzny, usprawiedliwił wspaniale jego ufność.

Sławne sukcesy naszych zwycięskich armii, odwaga naszej floty, napełniają nas dumą, patryotyczną dumą. Podziękujmy za nie uroczyście Bogu Wszechmocnemu i poświęćmy także dziś bolesne wspomnienie tym wszystkim dzielnym, którzy w walce o najświętsze dobra, w walce o obronę gleby ojczystej, oddali za tron i ojczyznę swe zdrowie i życie. Niezliczone czyny heroizmu a także i pełne poddania się zaparcie się, któreśmy mogli widzieć przez więcej niż 3 lata, czyto u wojsk walczących czy też w prawie nadludzkiej pracy w głębi kraju ,zapewniają każdemu z tych bohaterów honorowe miejsce w przybytku sławy ojczyzny. Niemniej współczujemy ze smutnym losem tych tysięcy, którym wojna wydarła ojca, męża, jedyną podporę, ze współczuciem zwraca się nasz wzrok także na tych godnych litości, którzy wypędzeni z domów i zagród mienie swe poświęcić musieli na ołtarzu ojczyzny. Wszyscy ci mogą być pewni, że pierwszą naszą troskę, im poświęcamy.

Tak jak w ciężkich czasach nie znaliśmy wahania, tak też i teraz, gdy widok przyszłość zdaje się rozjaśniać, nie powinniśmy w rozważnem umiarkowaniu przekraczać miary tego co jest możliwem do osięgnięcia i co dla nas jest pożytecznem. Po sławnej obronie naszego stanowiska mocarstwowego jak przedtem tak i nadal jesteśmy każdego czasu gotowi zawrzeć pokój honorowy gwarantujący warunki egzystencyi monarchii.

Powodowani tą myślą, trzymając się konsekwentnie polityki, którąśmy prowadzili od naszego wstąpienia na tron, powitaliśmy także z radosnem zadowoleniem wielkoduszne pismo jego Świątobliwości Papieża, który postawił sobie za cel pojednanie stron walczących, i tak też w przyszłości na podstawie przysługującego nam konstytucyjnie prawa, nie omieszkamy żadnej sposobności, aby położyć jak najprędzej koniec walce pełnej ofiar, i wielorakiej niedoli, którą ta wojna rozpętała.

W duchu tych naszych zamiarów wspólny nasz rząd oświadczył gotowość pójścia za zaproszeniem rządu rosyjskiego i przystąpienia do rokowań o ogólny pokój. Oby Bóg pobłogosławił temu dziełu pokoju i da z powrotem ludom Europy pojednanie i wzajemne zaufanie. Ciężko doświadczony naród rosyjski, który jako pierwszy z naszych przeciwników gotów jest pójść za naszem wezwaniem pokojowem, może być pewny, że szczerze sobie życzymy przywrócić dawne z nim przyjazne sąsiedzkie stosunki. Z drugiej jednak strony musimy uważać za nasz święty obowiązek w tej walce mającej tak rozstrzygające znaczenie dla całej przyszłości monarchii, nie pierwej złożyć miecz, który nam wcisnęła do ręki żądza zdobyczy sąsiadów skorych do grabieży, aż nasi przeciwnicy nie dwuznacznie wyrzekną się swych szalonych planów podziału i pogwałcenia. Chcemy pozostać panami w naszym domu.

Tak wspaniale wypróbowane przymierze z państwem niemieckiem, którego władcę mogłem niedawno powitać jako gościa, doznało ostatnio pełnego chwały utwierdzenia przez zwycięski pochód na południowym zachodzie.

Z rwącym się do rozwoju narodem bułgarskim łączą nas najlepsze bratersko-sprzymierzeńcze stosunki, o czem świadczą także Moje kilkakrotne spotkania się z królem Ferdynandem.

Kilkakrotnie mieliśmy sposobność podziwiać tradycyjną waleczność bojowników tureckich w bohaterskiem ich współdziałaniu z naszemi wojskami. Wierzymy i spodziewamy się, że ściśle sprzymierzone z nami państwo osmańskie zmierza ku okresowi nowego rozkwitu i zapewnionego rozwoju.

Umocnienie naszych stosunków do państw neutralnych jest naszem poważnem dążeniem, a winniśmy im najgłębszą wdzięczność za ich humanitarną działalność dla naszych jeńców wojennych.

Moi Panowie, przedłożenia, które będą Panom przedłożone, a wśród których według zwyczaju znajdują się także przedłożenia odnoszące się do Bośni i Hercegowiny, nakładają na wasz patryotyzm ogromne wymagania. Spodziewam się z całą ufnością, że Panowie przystąpicie do nich z wypróbowaną powagą i kierowani duchem zgody. I życzę waszym pracom najpełniejszego wyniku na pomyślność naszej ukochanej ojczyzny.

Stany Zjednoczone wobec bolszewików.

Berlin. B. kor. Rosyjska stacya telegrafu iskrowego w Carskiem Siole rozesłała dnia 2 grudnia po południu następującą depeszę:

Wczoraj dnia 1 grudnia odwiedził generał Johnson szef misyi amerykańskiej, towarzysza Trockiego w Instytucie Smolnym. Generał oświadczył, że w danej chwili nie może jeszcze mówić w imieniu rządu amerykańskiego, ponieważ władza Rady nie jest jeszcze uznaną, jednakże przybył, aby nawiązać kontakt, wyjaśnić położenie i usunąć nieporozumienia. Generał Johnson dowiadywał się czy nowy rząd usiłuje zlikwidować wojnę wspólnie ze swymi sojusznikami. Generał wyraził się, że wątpi, aby sojusznicy mogli wziąć udział w rokowaniach w dniu 2 grudnia. Tow. Trocki udzielił generałowi pokrótce wyjaśnień o polityce Rady w walce o ogólny pokój. Na jedną okoliczność chce zwrócić komisarz dla spraw zagranicz. uwagę, mianowicie na to, że wszystkie mające nastąpić rokowania będą publicznie traktowane, że sojusznicy będą mogli śledzić każdą fazę rozwoju rokowań pokojowych i skutkiem tego także i w późniejszem stadyum przyłączyć się każdego czasu do rokowań. Generał Johnson zapytał, czy może odpowiedź tę podać do wiadomości swego rządu i oświadczył wreszcie: czas protestów i gróźb przeciw władzy Rady minął, o ile ten okres wogóle istniał. Dalej zapytał generał, czy komisarz ludowy trwa przy swojem oświadczeniu o zaszłych zajściach (protesty członków amerykańskiej misyi wojskowej). Tow. Trocki odpowiedział, że strona formalna sprawy niema znaczenia i jest załatwioną przez oświadczenie generała: „Czas gróźb i protestów przeciw władzy Rady minął“.

Proklamacya ententy do Rosyi.

Berno szwajc. Pisma szwajcarskie donoszą, iż na konferencyi paryskiej rozważaną jest myśl wystosowania proklamacyi koalicyi do narodu rosyjskiego. Pisma francuskie ostrzegają przed zerwaniem stosunków z narodem rosyjskim, który został przez maksymalistów jedynie uwiedziony.

Protest przeciw kanclerstwu hr. Hertlinga.

Za niefortunnych rządów politycznego żonglera Bülowa, który raz kokietował z centrum katolickiem, aby je zyskiwać dla swoich projektów ustawodawczych, to znów je zwalczał, gdy nie chciało mu iść na rękę, aż zerwał z niem zupełnie, tworząc swój osławiony blok konserwatywno-liberalny, przegrywając ostatecznie sprawę z kretesem, powstała oryginalna organizacya polityczna, która za cel swoich starań obrała zwalczanie centrum i jego wpływów w polityce i w życiu społecznem Niemiec. Powołały ją do życia koła, przodujące we wzmagającym się wtedy ruchu wszechniemieckim, w będącym wówczas u szczytu powodzenia „Ostmarkenvereinie“ i w organizacyach wojującego protestantyzmu jak „Evangelischer Bund“, „Gustaw-Adolf-Kreis“ itp. Organizacya jasno określiła cel swój już w samej nazwie „Antiultramontaner Rechsverband“ (Związek antyultramontański na Rzeszę niemiecką). Wiele ten związek nie zdziałał. Ogłaszając od czasu do czasu odezwy i deklaracye po gazetach jak „Tägliche Rundschau“, mówcy jego występowali na zebraniach pokrewnych organizacyi, poza tem szkody centrum nie wyrządził. „Wieża centrowa“ nietylko nie runęła od trąb jerychońskich protestów i papierowych deklaracyi przeciwników centrowych wpływów, ale już za ery Bethmanna-Hollwega stała się jednym z głównych filarów jego rządów, służących do umiarkowania i wyrównania przeciwieństw wewnętrznych, a po jego nagłym upadku stała się za 100-dniowego bezrządu Michaelisa osią uporządkowania stosunków, ukoronowanego powołaniem długoletniego przywódcy centrum na pierwsze stanowisko rządzące w Rzeszy i w Prusach.

Tego nie mogli przeboleć przywódcy „Antiultramontaner-Reichsverband“, który w czasie wojny przybrał mniej wyraźną ale tem pretensyonalniejszą nazwę „Der Deutsche-Reichsverband für staatliche und kulturelle Unabhängigkeit“ (Związek Rzeszy dla państwowej i kulturalnej niezależności), i wystąpili w chwili, w której były przywódca centrum hr. Hertling objął rządy i stanąć ma jako zwiastun odnowionego „Burgfrieden“ w parlamencie a jako obrońca reformy wyborczej w Sejmie pruskim, z płomiennym protestem przeciw jego kanclerstwu.

Protest ten, który treścią i formą przypomina czasy najgorętszych walk czasu smutnej pamięci „Kulturkampfu“, wypowiada na wstępie ni mniej ni więcej jak, że mianowanie hr. Hertlinga kanclerzem Rzeszy i premierem pruskim jest „fatalnym błędem, ciężko zagrażającym państwowym i kulturalnym interesom Rzeszy niemieckiej i Prus“, bo hr. Hertling jest nietylko najbardziej prononsowanym człowiekiem partyi i przywódcą stronnictwa, ale należy do partyi centrum, którego zasady, jak oświadczył Bismarck, nie dadzą się pogodzić z zasadami, na których opierają się Prusy i Rzesza niemiecka. Hr. Hertling stoi na gruncie Syllabusa z r. 1864, będącego najostrzejszem wypowiedzeniem wojny nowoczesnemu państwu ze strony ultramontanizmu, który to Syllabus przyznaje Kościołowi rzymskiemu bądź bezpośrednią, bądź pośrednią supremacyę nad państwem.

Po tym wstępie autorzy protestu wyliczają wszystkie rzekome grzechy centrum wobec państwa i nie zważając wcale na fakt, że „ultramontanizm“ jego objawiał się zawsze w ścisłej lojalności względem państwa i protestanckiego monarchy, który przecież, choć sam jest najwyższym biskupem ewangelickiego Kościoła krajowego, kilkakrotnie składał hołd mądrości Papieża Leona XIII, dochodzą do konkluzyi, że „nic, nawet obecne poważne czasy, nie usprawiedliwiają powołania męża z zasadami ultramontańskiemi na czoło Niemiec i Prus, tem mniej, że dostateczna istnieje liczba mężów, którzy, wolni od ultramontańsko-wyznaniowych uprzedzeń i wolni od ostrego przeciwieństwa do nowożytnego państwa, zupełnie są ukwalifikowani na stanowisko kanclerza Rzeszy i prezesa ministrów pruskich“.

Jak tu czuć niezaspokojoną tęsknotę za takimi wszechniemieckimi wrogami ultramontanizmu jak Bülow lub Tirpitz, albo choćby autor traktacików sekciarsko-protestanckich Michaelis. Wszyscy niezadowoleni z obecnego obrotu rzeczy w Niemczech, gdy im brak już własnych argumentów, lubią wygrzebywać, co kiedykolwiek wypowiedział Bismarck. Do tego utartego środka uciekli się także autorzy protestu. Z jego „Pamiętników“ wydobyli następujące zdanie, skierowane przeciw centrum:

„Kierownictwo centrum obliczone jest na zburzenie niewygodnego tworu Rzeszy niemieckiej z ewangelickiem cesarstwem“.

A już nieocenionym atutem z odniesieniem do chwili bieżącej wydaje im się przytoczone na końcu protestu takie powiedzenie Bismarcka w mowie, jaką on wygłosił w kwartał po swoim upadku na rynku w Jenie w lipcu 1892:

„Kierownictwo centrum jest szczególnie niebezpieczne w narodowych sprawach, ono druzgoce nam wszystko, cośmy zbudowali... Uważam za nieszczęście i niebezpieczeństwo dla Rzeszy, jeżeli rząd swych kierujących doradców bierze z kierunku zbliżonego do centrum; a jeżeli tendencya rządu zmierza do przypodobania się centrum, to jest to nieszczęściem dla ojczyzny“.

A więc „nieszczęście“ to obecnie instnieje. Sam „summus episcopus“ jest jego sprawcą, bo dwa razy prosił byłego przywódcę centrum właśnie w interesie ojczyzny, żeby objął jej rządy i hr. Hertling za drugim razem uległ prośbie, nie wiedząc, że jest dla niej, jak to mu teraz wytłómaczono, tak niebezpiecznym mężem.

FR. S. KRYSIAK.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

II.

Drugą ważną sprawą poruszoną przez prezesa Towarzystwa była sprawa cen maksymalnych za zboże i dotychczasowy sposób kontyngentowania produktów rolniczych.

Obecnie wyznaczanie kontyngentu odbywa się po biurach urzędów, począwszy od Starostwa, a skończywszy na biurach Centrali zbożowej.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

23 # W SZPONACH.

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI“.

Wszedł do tej celi i drzwi za nim zamknięto bez zbytniego hałasu. Został sam w dość dużym pokoju, w którego jednym rogu znajdowało się żelazne łóżko zasłane siennikiem, poduszką i kołdrą, a w drugim stał stół i stołek bez poręczy. Na stole paliła się licha naftowa lampka bez klosza, oraz leżał węzełek z jego rzeczami przyniesionemi z Pawiaka. Rzucił się na siennik i wyciągnął z rozkoszą, lecz usnąć nie mógł.

Skoro się tylko położył, odsunęło się we drzwiach nieduże okrągłe okienko i błysnął w nim kawałek nosa wraz z okiem. Upłynęło jeszcze parę minut, drzwi cicho otwarły się, wszedł posługacz, wziął lampkę ze stołu, postawił ją pode drzwiami i zasłonił od strony celi wywróconym stołkiem. Wszystko grzecznie, cicho, usłużnie jak w jakim hotelu.

Zmrok powlókł ściany i czarno pomalował drewnianą podłogę. Józef leżał czas jakiś wyciągnięty na łóżku zapatrzony w blado świecący nad nim sufit.

— Przepadło!... Nie wydostanę się... Co oni ze mną zrobią?... Przecież nie pytali się mnie o nic ważnego... Może nic nie wiedzą i dlatego mię tu sprowadzili, żeby wymusić zeznania... Co więc ze mną zrobią?... Bili mię już, podkupić chcieli... Co teraz ze mną zrobią?... Boże, Boże nie dopuść, abym osłabł!... —szeptał cichutko czując, że stopniowo zapada w sen.

XII.

Po ciemnej, brudnej i niezmiernie ciasnej ciupie Pawiaka cela Dziesiątego Pawilonu wydała się Józefowi wspaniałem mieszkaniem. Była dość duża, miała wązkie okno wprawdzie okratowane i „ślepe“, to jest z matowemi szkłami, lecz opatrzone w górze dwoma lufcikami dla odświeżania powietrza. Pożywienie w porównaniu z obrzydliwem jedzeniem na Pawiaku, wydało mu się tu doskonałem. Dostał na śniadanie kubek kawy zabielonej mlekiem oraz dwie bułki; prócz tego na cały dzień ćwierć bochenka pytlowego chleba. Obiad z dwóch dań, jakaś zupa i kotlet z kartoflami. Wszystko podane na talerzach z dodatkiem blaszanej łyżki; widelca i noża nie dostał, ale był to w każdym razie komfort w porównaniu z wyszczerbioną, drewnianą kopystką, jaką miał się posługiwać na Pawiaku.

Wszystko to, a głównie noc przespana na sienniku bez dręczących pcheł i pluskiew — napełniło duszę i ciało Józefa rzeźkością. Chodził z cicha pogwizdując po celi z rękami w kieszeni i oglądał uważnie pobielane ściany oraz zielone kafle stojącego u rogu pieca. Znalazł w kilku miejscach zatarte starannie napisy, oraz na drewnianych drzwiach sprytnie wydrapany alfabet do stukania.

— Acha, więc i tutaj stukają! — pomyślał i pilnie uszu nadstawiał, czy nie usłyszy czasem gdzie za ścianą znanego rytmicznego bębnienia.

Ale nie; było cicho.

— Tak cicho, jak w grobie. — Przyszło mu znane porównanie i nagle mocno zaczął tęsknić do brudnego, ciasnego, ale pełnego ruchu i życia Pawiaka. A gdy dalsze poszukiwania doprowadziły go do odkrycia drobnego napisu głęboko wydrapanego w zielonej połowie pieca, który mówił krótko: „Stanisław Wardeński, rok 1863, 5 Maja — idę na śmierć“ zrobiło mu się znowu bardzo smutno i gotowana kolacya z odgrzewanych z obiadu kartofli, z ochłapem mięsa polanego podejrzanym szarym sosem — już mu niebardzo smakowała. Przypomniały mu się nagle wszystkie słyszane i czytane o tym strasznym więzieniu opowieści i nie budziła żadnej otuchy okazywana względnie grzeczność obejścia.

— Boże, Boże wesprzyj mnie, abym przetrwał wszystko, co mnie czeka, ażebym nie zdradził słabości przed wrogiem ojczyzny i abym nie zaszkodził sprawie! — modlił się, idąc na spoczynek.

Posługacz — niechlujny, posępny żołnierz czeremis o miedzianej, płaskiej twarzy — zabrał naczynia od kolacyi, wstawił śmierdzący blaszany kubeł na noc i postawiwszy kopcącą lampkę u progu zastawił ją przewróconym na bok stołkiem jak wczoraj. Brudne, długie cienie rozpełzły się po celi, która stała się jeszcze cichszą, jeszcze bardziej podobną do szpitalnej trupiarni.

Józef z rozkoszą rozebrał się z wierzchniej odzieży poraz pierwszy od czasu aresztowania, wyciągnął na skąpo wypchanym sienniku, nakrył głowę, służącą za kołdrę lichą, rzadką, derką i usnął natychmiast.

Śniło mu się, że ucieka z głuchego, czarnego boru z pod ciemnej gradowej chmury, gdzie wiał srogi wiatr, było zimno i dżdżysto, ku jakimś polom ozłoconym słońcem, gdzie w zielonych brzegach srebrna płynie rzeka, gdzie było cicho, ciepło, swobodnie, wesoło... Ale był bardzo zmęczony, słaby, nogi ledwie go niosły... A tymczasem z tyłu za nim coraz głośniej rozbrzmiewały po lesie mruki i hałasy, ryki i tupoty.... Wiedział dobrze co to znaczy, to pędzi za nim sama śmierć, to ścigają go stada wściekłych niedźwiedzi... Zbierał więc siły, i biegł potykając się na wykrętach i kępiskach, rozrywając okaleczałemi rękoma gałęzie splątanych krzewów, cierni, głogu, jałowcu... Serce biło mu i nabrzmiewało tętniącą krwią, zda się, że rychło całe mu wypełni piersi i pozbawi tchu.... Pot oblewał twarz rozpaloną i drętwiejące ciało... Trzask łamanych gałęzi, klekot szczękających zębów, głuchy tupot kosmatych łap był coraz bliżej... Józef wytężał wszystkie siły, biegł chyżo, już wydostał się z lasu, już cicha słoneczna kraina była niedaleko, gdy w tem potknął się, potoczył i padł na grudę świeżo zoranej roli... Potwór był tuż tuż za nim, już dostrzegł jego cień olbrzymi nad sobą, słyszał wyraźnie krwiożercze, wściekłe charczenie i zbrojne w ogromne, krzywe szpony łapy wyciągały się ku jego piersiom... Nie mógł się ruszyć, nie mógł nawet krzyknąć...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jakkolwiek przy tem wyznaczaniu biorą i rolnicy jakiś udział, to jednak nie decydujący i przy ostatecznem ustaleniu kontyngentu nie zwykło się liczyć ze zdaniem rolnika. Dla ułatwienia biurowego, wobec braku dokładnych dat statystycznych, generalizuje się „wydatność" całego powiatu bez względu na wielkie różnice położenia, jakości gleby, stanu kultury co do poszczególnych gmin i gospodarstw. Tymczasem indywidualnie rzeczy biorąc możnaby uzyskać u wielu rolników, mających lepsze warunki, ilości ponad wymierzony kontyngent. Rezultat takiego niesprawiedliwego wymiaru bywa zwykle ten, że większa część producentów wyznaczonego im kontyngentu nie dostawia, bo dostawić go nie może. Gdyby fachowi rolnicy kontyngent wyznaczali na podstawie znajomości stosunków miejscowych i żądali dostawy tylko w granicach możliwych, wówczas z całą bezwzględnością możnaby żądać dopełnienia takiego kontyngentu, podczas gdy dzisiaj wskutek fizycznej niemożności dostarczenia niewypełnienie przymusu dostawy musi zostać bezkarne.

Racyonalny i sprawiedliwy sposób rozkładu kontyngentu wyrobićby nawet musiał u rolnika pewną ambicyę zawodową i poczucie wypełnienia obowiązku wobec konsumenta. Wyznaczony kontyngent pod gwarancyą Towarzystw rolniczych nie byłby wcale mniejszy niż obecny, a wówczas reszta zboża pozostająca po pokryciu potrzeb konsumentów miejskich i bezrolnych wiejskich, mogłaby pozostać do dyspozycyi rolnika i stać się przedmiotem wolnego obrotu.

W podobny sposób jak kontyngent, zostały także wyznaczone biurokratycznie i bez odpowiedniego udziału fachowych rolników, ceny maksymalne na zboże.

Samo porównanie cen zboża z cenami wszelkiego warzywa, oraz porównanie cen przedwojennych z dzisiejszemi cenami robocizny i materyałów, bez których rolnik obejść się w gospodarstwie nie może, jak: drzewo, żelazo, skóry, płótno, smary itd., nie mówiąc już o cenach obuwia i ubrania, wykazuje że wobec tych cen rolnicy zmuszeni byliby znacznie zmniejszyć, a nawet w niektórych okolicach zupełnie zaprzestać produkcyi zboża, jako zupełnie nieopłacającej się.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział zarówno przedstawiciele większej jak i mniejszej własności, podając liczne, drastyczne przykłady, ilustrujące dosadnie nieproporcyonalny stosunek kosztów produkcyi zboża do naznaczonych cen maksymalnych, zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, ażeby po porozumieniu się za pośrednictwem Komitetu ck. Towarzystwa rolniczego ze wszystkiemi organizacyami rolniczemi w kraju.

1. Domagać się oddania wymiaru kontyngentu wszelkich płodów rolniczych organizacyom rolniczym;

2. Żądać podwyższenia cen za zboże do takiej wysokości, żeby rolnik w dzisiejszych warunkach mógł pokryć swe koszta produkcyi;

3. Domagać się wybitnego udziału rolników przy oznaczaniu tych cen;

4. Żądać oznaczenia równocześnie cen maksymalnych na wszelkie materyały potrzebne rolnikowi;

W końcu ogólne zgromadzenie wyraziło jednomyślne zapatrywanie, że dopiero przez wypełnienie tych zasadniczych a słusznych żądań produkcya rolnicza kraju o tyleby się podniosła, że zapewniłaby znacznie wydatniejsze rezultaty w celach aprowizacyjnych.

Podpisujcie VII. pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Z miasta.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ wspólnie z komisyą aprowizacyjną Rady m. odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia, w celu omówienia sprawy zaopatrzenia ludności w węgiel i innych bieżących kwestyi aprowizacyjnych.

BUDŻET MIEJSKI. Pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się w dniu 3 grudnia b. r. pod przew. wicepr. J. K. Federowicza. Na posiedzeniu przystąpiono do rozdziału referatów między członków komisyi budżetowej. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w środę 5 grudnia b. r. o godz. 5 popołudniu.

RATUJMY NIEMOWLĘTA, RATUJMY DZIECI BEZ OPIEKI. Otrzymujemy następujące pismo: Do klęsk, jakie sprowadziła na nas wojna, należy i ta, która dotknęła najmłodsze pokolenie, przyszłość naszego narodu. Oto setki tysięcy dzieci pozbawione są zupełnie opieki rodzicielskej, zwłaszcza zaś opieki matek, zmuszonych tracić czas poza domem celem zdobycia odrobiny żywności. Co będzie, jeśli społeczeństwo nie pomyśli o ratunku? Inicyatywę podjęło Koło Pań T. S. L, i celem urządzenia domu dla opuszczonych niemowląt i dzieci, postanowiło zaapelować do ofiarności publicznej. Niewątpliwie ofiarność ta wystawiona jest obecnie więcej niż kiedykolwiek na próbę. Nie wolno nam jednak cofać się przed drobną ofiarą na tak szlachetny a realny cel, podyktowany twardą koniecznością. Niech każdy złoży drobny datek, a powstaną sumy! Zbiórka publiczna odbędzie się w niedzielę.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Tłumnie zwiedzana wystawa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego zostaje jeszcze na czas krótki przedłożoną. Zapowiedziana na grudzień wystawa mebli nowoczesnych prof. Józefa Czajkowskiego z powodu opóźnienia się robót stolarskich, nie będzie mogła być w bieżącym miesiącu otwartą, termin jej ulegnie zmianie. Natomiast urządzoną będzie jak co roku wystawa gwiazdkowa, na którą napływają liczne zgłoszenia artystów.

PODWYŻSZENIE NAJNIŻSZEJ PENSYI WOLNEJ OD ZAJĘCIA O 50 PROC. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministeryalne, według którego podwyższoną zostaje o 50 proc. suma wolnych od zajęcia egzekucyjnego poborów służbowych. Według 1 § tego rozporządzenia pobory służbowe wolne dotychczas od egzekucyjnego zajęcia w wysokości 2000 K rocznie i 1.200 K rocznie podwyższone zostają o 50 proc., jednakże tylko na czas trwania wyjątkowych stosunków, spowodowanych wojną. Skutkiem tego rozporządzenia doznają ulgi ci wszyscy, którym zajęte zostały sądownie ich pobory, jeszcze według dawnej normy. Ulgi te udzielane będą od czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia, na wniosek przeciwnika strony egzekwowanej. Natomiast nowe rozporządzenie wcale naruszać nie będzie żadnych praw, uzyskanych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, bądź to w drodze cesyi lub inną akcyą prawną lub też w drodze egzekucyi, dokonanej według praw poprzednio obowiązujących.

UBEZPIECZENIE SIERÓT PO POLEGŁYCH. Austr. wojsk. fundusz wdów i sierót wprowadził obecnie bardzo pożądaną formę ubezpieczenia sierót po poległych na wojnie przez przygodnych dobroczyńców na pożyczkę wojenną. W chwili płatności polic ubezpieczone sieroty uzyskiwać będą oznaczone kwoty, które im mają umożliwić przyswojenie sobie wyższego zawodowego wykształcenia, założenie przedsiębiorstw ewentualnie wyposażenie w razie zamążpójścia. Istnieje uzasadniona nadzieja, że ten dział ubezpieczenia znajdzie w naszym kraju, gdzie tak wiele jest sierót, a zarazem serc litościwych, szerokie zastosowanie.

ŚW MIKOŁAJ. Wystawa Ligi Pomocy Przemysłowej przygotowała zabawki najrozmaitsze: lalki, konie na biegunach, wózeczki, a przedewszystkiem skrzące rozmaitością barw ozdoby choinkowe. Znajdują się tam bardzo piękne okazy polskiego zabawkarstwa nadające się na podarki na św. Mikołaja. Wystawa Ligi Pomocy Przemysłowej, ul. Straszewskiego l. 28, otwarta jest od godz. 8 rano do 1 w południe i od 3 popołudniu do 7 wieczorem.

ZWIĘKSZENIE KONTYNGENTU NAFTY. Zarząd miasta uzyskał znaczne zwiększenie kontyngentu nafty na miesiąc grudzień. Mianowicie przyznano naszemu miastu dodatkowo 30.000 kilo, dzięki czemu zwiększoną być może racya dla gospodarstw domowych z 2 na 3 litry i racya dla przedsiębiorstw przemysłowych na 5 litrów. Zdobycie większego kontyngentu nafty jest w znacznej mierze zasługą naczelnika Biura naftowego w magistracie Dra Trzopa, który w tej sprawie czynił bardzo energiczne przedstawienia w centrali i ministerstwie handlu.

SKÓRA DLA SZEWCÓW. W dniu dzisiejszym rozpoczęła Izba handlowa przydział skór dla szewców krakowskich. Majstrowie szewscy otrzymają ogółem 2.500 kilo skór, w tej ilości 270 kilo juchtu cielęcego i krowiego na wierzchy. Wynagrodzenie za roboty szewskie wykonywane ze skóry przez Izbę handlową przydzielonej, oznaczone jest w cenniku przez Izbę ogłoszonym.

WAŻNE DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY. Miejski urząd pośrednictwa pracy przy pl. WW. Świętych l. 1, parter, pośredniczy w wyjednywaniu posad wszelkich kategoryi dla poszukujących pracy, jakoteż wyznacza kandydatów na wolne posady. Ze względu na oczekiwany nawał pracy w chwili demobilizacyi, wskazanem jest, by tak poszukujący pracy, jakoteż pracodawcy już teraz swe zapotrzebowanie starali się pokryć. Pośrednictwo w miejskim urzędzie jest całkowicie bezpłatne. Biuro jest otwarte w dnie powszednie od godz. 8—2 popoł., a w niedziele i święta od godz. 11—12 w południe.

Z Polski i ze świata.

BIBLIOTEKI PARAFIALNE. W „Kur war." czytamy: Ks. arcybiskup metropolita warszawski ogłosił okólnik do duchowieństwa archidyecezyalnego, zalecający tworzenie bibliotek parafialnych. W okólniku powiedziano między innemi: Młode pokolenie, wtedy tylko będzie rękojmią szczęścia narodu, gdy je oświeci promień zdrowej nauki. Zwróciliśmy się tedy do was z gorącem wezwaniem, abyście otwierali szkoły. I przy waszym współudziale tysiące szkół powstało. W r. 1907 stanął ś. p. arcybiskup Popiel na czele Tow. Bibliotek i czytelni parafialnych archidyecezyi warszawskiej. Pomyślnie rozwijającą się działalność tego Towarzystwa zahamowały ówczesne władze, rządzące w kraju naszym. Rozpoczęte dzieło powinno być do końca doprowadzone. Nakazujemy przeto, aby każda parafia naszej archidyecezyi posiadała własną bibliotekę i czytelnię parafialną, a wykonanie tego naszego rozporządzenia wkładamy na XX. proboszczów. XX. dziekani mają czuwać, aby rozkaz nasz jaknajprędzej wprowadzony był w życie.

UCZCZENIE Ś. P. HR. TARNOWSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: W sobotę w siedzibie centr. Tow. roln. odbyło się uroczyste zebranie w celu uczczenia pamięci prezesa centr. Tow. roln. ś. p. Juliusza hr. Tarnowskiego. Na zebranie przybyli między innymi: brat zmarłego Zdzisław Tarnowski, regent ks. Lubomirski, regent ks. Ostrowski, Hieronim ks. Radziwiłł, ks. prał. Chełmicki, bar. Ugron i w. in. Przemawiali wiceprezes centr. Tow. roln. Kiniorski, prezes Świeżyński, p. prof. Targowski. Zdzisław hr. Tarnowski podziękował serdecznie za manifestacyę. W odpowiedzi na przemówienie hr. Zdzisława Tarnowskiego, wiceprezes p. Kiniorski złożył na jego ręce wyrazy czci i żalu dla nieobecnej matki zmarłego, poczem zamknął zebranie.

FRYMARKA ZIEMIĄ POLSKĄ. W „Kur. lw." czytamy: Doszedł naszej wiadomości smutny fakt, że mimo nawoływań opinii, świadomej, że każda gruda polskiej ziemi dziś w obce ręce wydana, stanowi wyłom w naszej sile narodowej, znowu 2000 morgów przejść ma w obce ręce. Majątek Koniuszki w powiecie rohatyńskim kupić ma niejaki L a n d a u z Wiednia. Sprzedaje jeden z tutejszych adwokatów, niepomny uchwały zjazdu polskich adwokatów z r. 1914, piętnującej rzecznika prawnego, współdziałającego przy takim akcie jako handlarza ojczyzną. W jakiem stadyum sprawa ta obecnie się znajduje, nie jest nam jeszcze dokładnie wiadomem, ponieważ jednak majątek 2000-morgowy, o który tu chodzi, należy do małoletnich, mamy nadzieję, że sądy nadopiekuńcze odmówią zatwierdzenia takiej umowy.

PODJĘCIE RUCHU TRAMWAJOWEGO WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Zarząd miasta, mimo, że nie posiada dostatecznej ilości węgla dla zapewnienia ruchu tramwajowego na czas dłuższy, jednak wobec stanowczych zapewnień władz rządowych co do regularnego dowozu węgla dla zakładów elektrycznych, polecił dyrekcyi tramwajów elektrycznych podjąć ruch z dniem 3 grudnia.

ECHA MORDERSTWA Ś. P. A. NAPIÓRKOWSKIEGO. Wedle doniesienia „Gł. lub." władze wykryły już morderców A. Napiórkowskiego. Jednym z nich jest szewc z Krza,drugim 19-letni chłopak Sekuła. Pozatem o morderstwo podejrzany jest pomocnik stelmacha, który zbiegł.

GŁÓD. „Głos radom." donosi: Onegdaj w godzinach przed i popołudniowych tłum złożony przeważnie z kobiet udał się do biura aprowizacyi na ul. Grodzką, następnie przed centralę zbożową i komendę obwodową. Tłum manifestował na tle żywnościowem. Dokonano kilku ekscesów względem osób prywatnych.

WYNIESIENIE DO STANU RYCERSKIEGO. „Gaz. lw." ogłasza: Cesarz postanowieniem z dn. 24 listopada b. r. wyniósł generała-porucznika w stanie spoczynku Artura Przyborskiego do austryackiego stanu rycerskiego (Ritterstand) z uwolnieniem od taksy.

PAPIEROSY W SKŁADZIE WĘGLA. Dzienniki lwowskie donoszą: 9000 papierosów niemieckich skonfiskowała wczoraj policya w składzie węgla Malci Ehrenpreisowej przy ul. Rzeźnickiej. Policya przeprowadziła śledztwo, w jaki sposób Ehrenpreisowa nabyła tak znaczną ilość papierosów. Nie ulega wątpliwości, że nagromadzone papierosy przeznaczone były do rozsprzedaży po wysokich cenach.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8 w kościele Felicyanek.

RUCH POCZTOWY NA BUKOWINIE. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Z urzędów pocztowych na Bukowinie podjął urząd Dołhopole ruch listów wartościowych, ruch kasowy i ograniczony ruch pakietowy; urząd Karapcziu nad Czeremoszem ruch listów zwykłych; urząd Kimpolung ruch listowy, listów wartościowych i ruch pieniężny, urząd Millie ruch listowy; urząd Storonetz-Putilla obecne także ruch przekazowy.

W sprawie Legionów.

Z Warszawy donoszą:

Rozkaz w sprawie odwołania z Królestwa legionistów, poddanych austryackich, jak donieśliśmy został cofnięty. Rada Regencyjna, która interweniowała w tej sprawie u rządu austro-węgierskiego, otrzymała z kancelaryi cesarskiej następujący telegram:

„Cesarz nie zamierzał i nie zamierza cofnąć swego przyrzeczenia co do zadań Pol. Korpusu Posiłkowego, zaś wymiany poddanych austryackich i poddanych z Królestwa wogóle nie żądał i żądać nie zamierza".

O udział ludów w rokowaniach pokojowych.

Wiedeń. Delegaci Stanek, Koroszec i Petruszewicz postawili w delegacyach następujący wniosek: Delegacye uchwalają wezwanie do min. spraw zagranicznych, by zechciał przedłożyć koronie życzenie delegacyi, aby rządy monarchii przedsięwzięły w obu parlamentach natychmiastowy wybór przedstawicieli narodów zamieszkujących obie połowy monarchii, celem ich udziału w rokowaniach pokojowych, według następującego klucza, opartego rzekomo na wynikach ostatniego spisu ludności: Niemców 12; Węgrów 10; Czechów 10; południowych-Słowian 7; Rusinów 7; P o l a k ó w 5 (!); Rumunów 3; Włochów 2.

Z KOMISYJ DELEGACYJNYCH.

Wiedeń. B. kor. Wynik wyborów do komisyi delegacyjnych z pośród delegatów polskich i ruskich: do komisyi spraw z a g r a n i c z n y c h weszli Biliński, Daszyński, Głąbiński, wszystkimi głosami, zaś Wasilko 32 głosami na 55 głosujących. Petruszewicz otrzymał tylko 23 głosy. Do komisyi w o j s k o w e j: Długosz, German, Jędrzejowicz, Petruszewicz. Ten ostatni otrzymał 39 głosów, Wasilko 3. Do komisyi f i n a n s o w e j: Głąbiński, Jaworski, (Petruszewicz otrzymał 31 głosów, Wasilko 23). Do komisyi b o ś n i a c k i e j: Petruszewicz i Tetmajer; do komisyi p e t y c y j n e j: Daszyński, Jędrzejowicz.

WYBORY KOMISYI.

Wiedeń. B. kor. Po posiedzeniu plenarnem delegacyi ukonstytuowały się komisye. Komisya spraw z a g r a n i c z n y c h wybrała przewodniczącym Baernreitera, referentem br. Becka. Komisya ta zbierze się jutro o 5 po południu, dla wysłuchania ekspozec hr. C z e r n i n a. Komisya wojskowa wybrała przewodniczącym Germana a komisya bośniacka ks. Lobkowitza, finansowa dra Langenhahna, petycyjna Schoellera, zastępcą Daszyńskiego.

WYDATKI WOJENNE.

Wiedeń. B. kor. Przedłożenie o prowizoryum budżetowem na rok 1917/18 wniesione delegacyom mówi, iż koszta wojenne za lata 1914 do 1917 wynoszą: wydatki na wojsko 42,502.000.000, na marynarkę wojenną 512,000.000 K., nadto na wspólne ministerstwa w ubiegłych 3 latach wojennych wstawiono ogółem 2.205,112.000 K.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Izba poselska rozpoczęła wczoraj drugie czytanie przedłożeń ugodowych. Sprawozdawca wyraził ubolewanie, że parlament austr. nie był zapytywany przy t. zw. ugodzie Stuergkha i Tiszy. Następnie zabrał głos min. handlu br. W i e s e r. Zapewnia on, że parlament nie znajdzie się w przymusowej sytuacyi zaaprobowania elaboratu. Są wszelkie rękojmie konstytucyjne, że parlament w pełni zrobi użytek z prawa jakie mu w tej mierze przysługuje.

P. S p i n c i ć oświadcza, że d u a l i z m jest wielkiem nieszczęściem dla Słowian południowych i oznacza dla nich zagładę. Następnie przemawiał pos. U r b a n.

Następny mowca pos. F r i e d l e r (Czech) wywodzi, że stosunek A u s t r y i do W ę g i e r ze względu na wszystkie przyszłe możliwości po zawarciu pokoju będzie musiał być postawiony na zupełnie innej podstawie niż dotąd. Przypomina, że pierwsze przyjazne słowo dla Słowian w czasie wojny przyszło z zagranicy, było niem orędzie o prawie narodów do stanowienia o sobie samych. Polacy, Finowie, Litwini, Łotysze, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Gruzini i żydzi ideę tę pochwycili. Mowca poświęca słowa zachwytu dla powstania urządzonego przez naród ukraiński. Omawiając stosunki węgierskie powiada, że hakatyzm, który ma być teraz usunięty z Poznania, pragną Węgry przenieść do siebie. Węgrzy nietylko w kraju swojm dążą do hegemonii, lecz pragną osiągnąć hegemonię i nad całą monarchią.

S p r a w ę p o l s k ą musi się rozwiązać, bo już zbyt daleko postąpiła. Nie wiemy jednak jak będzie rozwiązana. To rozwiązanie w każdym razie nie obędzie się bez głębokiej zmiany dualizmu. Jeżeli z Kongresówki i Galicyi ma się utworzyć samodzielne Królestwo Polskie, to istnieją tylko dwie możliwości: albo to królestwo stojące pod berłem domu cesarza austro-węgierskiego będzie całkiem samodzielnem, a natenczas wytworzą się stosunki takie, jakie niegdyś istniały między S z w e c y ą a N o r w e g i ą, albo też jeżeli ten projekt austro-polski ma być trwały, musi się dać gwarancyę, że w tem królestwie będzie się prowadziło taką samą p o l i t y k ę z a g r a n i c z n ą i że z a r z ą d w o j s k o w y będzie skupiony w j e d n y m r ę k u. Musi się utworzyć obszar, któryby przemienił nasz dualizm w tryalizm, składający się z Polski, Węgier i z krajów Przedlitawii. Przy takiej zmianie stosunków między obu częściami monarchii nie można naturalnie zapominać o innych kwestyach.

Pos. K o l i s c h e r występuje przeciw temu, by w chwili kiedy obie części państwa walczą o swoją egzystencyę, Węgry wyzyskiwały swoją polityczną i ekonomiczną siłę jako państwo agrarne wobec Austryi. Zwraca się przeciw umowie z bankiem, według której za koncesye przy wywozie złota bank w chwili, gdy się mu nie przedłuży przywileju, ma mieć prawo do otrzymania za każdą akcyę 1520 K. w złocie według starej stopy monetarnej. Polacy głosować będą za prowizoryum, ponieważ do tradycyi narodu polskiego należy nie osłabiać monarchii w najcięższych chwilach, i utrzymywać z Węgrami jak najprzyjaźniejszy stosunek. Polacy sądzą, że przy formowaniu się stosunków w Europie środkowej i W ę g r y dotrzymają Polakom dawnej przyjaźni.

Po Kolischerze przemawiał Eugeniusz L e w i c k i. Oświadczył, że Ukraińcy nie mogą głosować za przedłożeniem. Dualizm ani pod względem politycznym ani gospodarczym nie przyniósł Austryi korzyści. Mowca krytykuje ostro traktowanie na Węgrzech narodów niewęgierskich i twierdzi, że cała ludność ukraińska na Węgrzech została wydaną na łup lichwy i na gwałt władz. Nawiązując do komunikatu ogłoszonego wspólnie z Ukraińcami przez Czechów i Słoweńców, oświadcza mowca, iż zrozumiałem jest, że Ukraińcy zajmują to stanowisko, gdyż według najnowszych układów mają być wydani przyszłemu państwu polskiemu.

Pos. J e r z a b e k imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego składa oświadczenie, że stronnictwo głosować będzie za wnioskiem referenta, jednakowoż nie można tego tak tłumaczyć, jakoby chrześcijańsko społeczne stronnictwo aprobowało stanowisko Węgrów w czasie wojny, wie bowiem dobrze, że Węgrzy nie wypełniali swojego obowiązku jako bracia i jako sąsiedzi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

Badanie południowo-słowiańskich zażaleń.

Wiedeń. Na skutek wniesionej w lipcu br. przez posła Koroszeca interpelacyi, udała się do południowych krajów austryackich osobna komisya rządowa, złożona z szefa sekcyi dra Aleksego i wiceprez. dolno-austryackiej Rady szkolnej kraj. Breitenberga, celem badania na miejscu zażaleń ludności s ł o w e ń s k i e j i c h o r w a c k i e j. Druga komisya, czysto wojskowa, ma badać zażalenia natury wojskowej.

Bułgarya o swem zjednoczeniu.

Wiedeń. Omawiając rosyjską propozycyę pokojową, oświadczył w sobraniu prez. min. R a d o s ł a w o w:

Na propozycyę L e n i n a i T r o c k i e g o odpowiedzieliśmy natychmiast, iż jesteśmy gotowi do rokowań. B u ł g a r y a nie mogła na propozycyę pokojową odpowiedzieć odmownie, ponieważ o s i ą g n ę ł a ziszczenie swego narodowego ideału, mianowicie z j e d n o c z e n i e całego narodu bułgarskiego w j e d n o p a ń s t w o, które obejmuje M a c e d o n i ę, D o b r u d ż ę. Okoliczność ta stanowić będzie podstawę wszystkich rokowań.

Tajne dokumenty.

Sztokholm. B. kor. W dalszym ciągu „Prawda" ogłasza następujący tajny dokument o u s i ł o w a n i a c h p o k o j o w y c h Niemiec. 11 maja 1916 S a z o n o w przesłał ambasadorom rosyjskim w Londynie i Paryżu szyfrowany telegram, w którym powiada, że od rządu japońskiego dowiedział się, że poseł n i e m i e c k i w S z t o k h o l m i e dwukrotnie zwrócił się do tamtejszego posła j a p o ń s k i e g o i starał się go przekonać, jak pożądany jest p o k ó j między N i e m c a m i, R o s y ą i J a p o n i ą. Powiedziałem mu, to są słowa Sazonowa, że byłbym gotów wysłuchać propozycyi pokojowych Niemiec pod warunkiem, że te propozycye uczynione będą równocześnie Rosyi, Francyi, Anglii i Japonii. Co się tyczy Włoch, to jak długo one nie znajdą się na stopie wojennej z Niemcami, jest rzeczą zbyteczną, by Niemcy i W ł o c h o m uczyniły propozycyę, że jednak my zawiadomimy Włochy o istnieniu takich propozycyi, ponieważ stosunek sojuszników do tychże propozycyi musi być ustalony przez wszystkich.

RUCH POKOJOWY W ANGLII.

Berlin. B. kor. W hali Esse odbyło się dn. 24 listopada doroczne zebranie londyńskiej Labour Party liczącej 225.000 członków. Na zgromadzeniu przedłożoną została r e z o l u c y a domagająca się natychmiastowego z a w a r c i a p o k o j u. Zgromadzenie uchwaliło 196 przeciw 130 głosom przejść nad tą rezolucyą do p o r z ą d k u d z i e n n e g o. Znaczna mniejszość jaka oświadczyła się za rezolucyą, pozwala wnioskować, o pragnieniu pokoju wśród robotników angielskich. Ramsay Mac Donald w mowie wygłoszonej w Derby dnia 24 listop. domagał się dopuszczenia robotników do przyszłych rokowań pokojowych i podniósł, że pokój musi być tak dobrze zawarty między tymi, którzy pracują w pocie czoła, jak i między ukoronowanemi głowami i dumną dyplomacyą. Mowca żądał bezwarunkowo wolnej B e l g i i zaś dla A l z a c y i i L o t a r y n g i i prawa postanowienia o swoim losie.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. Kor. Komunikat z dnia 2 bm.: Front Synai: Większe działania bojowe odbyły się tylko koło Naalin, gdzie na wzgórzach przy drodze od Ludd do Beturelfoka posunęliśmy się zwycięsko naprzód. Betureltehtę zdołał jeszcze nieprzyjaciel utrzymać. Na prawem skrzydle batalion szturmowy wykonał koło Elrurdz śmiałe uderzenie, przyczem zdobyto wielką liczbę karabinów maszynowych. Na reszcie frontu miejscami ogień artyleryi. Na zachód i na południe od Jerozolimy spokój. Poza tem nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

KOMUNIKATY WŁOSKIE.

Wiedeń. Komunikat włoski z 30. listopada: Walka artyleryjska, której siła wzmogła się na całym froncie, była szczególnie żywą w okolicy M o n t e M e l e t t a, na wyżynie A s i a g o i w dolinie średniej i dolnej P i a v y. W obszarze nadbrzeżnym wziął w ogień angielski monitor most pontonowy, sporządzony przez nieprzyjaciela koło P a s s a r e l l a, i zniszczył go.

Dnia 1. bm.: Wczoraj nie było walk piechoty. Na całym froncie nie ustawał silny ogień artyleryi. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej był zwłaszcza gwałtowny w okolicy między M o n t e S i s e m o l a M o n t e C a s t e l G o m b e r t o. Na wyżynie A s i a g o rozprószyły nasze baterye wojska, zbierające się w różnych punktach i zwalczały skutecznie nieprzyjacielskie ruchy wojsk, a jakich doniesiono z okolicy między P i a v ą a P i a v a V e c c h i o. Nasi lotnicy byli bardzo czynni. Obrzucili oni bombami nieprzyjacielskie obozy w nizinie Arten. W walkach powietrznych zostały zestrzelone trzy nieprzyjacielskie aeroplany, jakoteż jeden balon. Ten ostatni opadł, płonąc. Inny balon został zmuszony do wylądowania.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]